Nr. 313. Kraków, sobota 14 listopada 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. – Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. – Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 13 listopada.

Trzy mitry.

Znaną jest fizyognomia w fiolety odzianego ugodowca Popiela, który na arcybiskupiem stanowisku w Warszawie dumnie odgrywa rolę... niemego świadka rządowych zapędów rusyfikatorskich w kościele, a nawet przez kościół. Nie zważa na niechęć, którą go społeczeństwo otacza, posłuszny rozkazom Petersburga i skinieniom Rzymu, który zasadę posłuszeństwa wobec potęg ziemskich chryzmatem boskim namaszcza.

Niemniej wyćwiczonym w lojalizmie jest drugi „arcypasterz“, zasiadający na gnieźnieńsko-poznańskiej „stolicy“. Nieraz już głos jego, jak zgrzyt, rozlegał się nawet w uszach jego „wiernych“... Obecnie człowiek ten, nad grobem już stojący, przykłada rękę, z długiej niemocy drżącą, do germanizowania przyszłych szeregów kleru i karami grozi opornym. Nie można tego tłómaczyć ewangelicznem „nie wie, co czyni“, gdyż przy otwarciu niemieckiej uczelni oficyalne figury pruskie z całą stanowczością podkreślały w swych przemówieniach jej cel hakatystyczny... Nie można tego nawet tłómaczyć (nie mówimy usprawiedliwiać) oportunizmem wobec samego siebie, bo jakiejże wyższej karyery może się on spodziewać: chyba kardynalskiego kapelusza — na ten dni ostatek, które mu jeszcze do przeżycia zostały. Ale to misa soczewicy niepewna, nawet nieprawdopodobna — i dla niej stawać się poplecznikiem krzyżactwa? I nie lęk jakiś przed prześladowaniem do tego go skłonił: minęły bowiem czasy *kulturkampfu* i dziś rząd pruski, idący ręka w rękę z katolickiem centrum, nie targnąłby się na mitrę biskupią przy oporze nawet w ważnej sprawie.

Ale popieranie klerykałów katolickich, ale dobre stosunki rządu pruskiego z Watykanem wymagają od następców apostołów w państwie Hohenzollernów zdwojonego lojalizmu: zdwajają go więc usilnie biskupi-Niemcy, z kardynałem Koppem na czele, a potrajać „musi“ pasterz z wyspy tumskiej, by zmazać podejrzane „piętno“ Polaka.

Najstarszy rangą, z polskiego episkopatu, bo kardynał, dzierży pastorał na Wawelu. Nie będziemy tu dawali jego sylwetki; jest to osobistość aż nadto u nas znana...

Parę słów tylko dodamy refleksyi: dla nas takie zjawiska nie są niczem dziwnem, nie spodziewamy się od polskich dostojników kościelnych niczego więcej, niż od dygnitarzy świeckich... Magnaci, hrabiowie, książęta, prałaci, jednako odwracają się plecami do narodu, a korzą się przed tronem, bez względu na to, kto na nim zasiada. Co więcej, dostojników kościelnych oddala od własnego społeczeństwa i drugi magnes — Rzym: *Roma locuta*, a w słowach Rzymu brzmi nuta jedna: „wszelka władza od Boga pochodzi“...

To zresztą są rzeczy znane, ale mimo, że znane, w sferach mieszczańskich, o ile są one odurzone klerykalizmem, uporczywie utrzymuje się mniemanie, iż kościół katolicki — to w zaborze pruskim lub rosyjskim „twierdza polskości“...

Dziwna zaiste twierdza, której klucze w rękach komendantów, po szambelańsku usłużnych, do otwierania wrót najeźdźcom i ku ich wygodzie są przeznaczone.

A tymczasem spekulanci-krzykacze nawet w programach swych reklamują, jako najświeższy wynalazek, sfabrykowany na użytek najnowocześniejszych Polaków, iż interesy kościoła i polskości też same są i nierozdzielne.

KONGRES partyi socyalno-demokratycznej w Austryi.

Czwarty dzień obrad.

Wiedeń, 12 listopada.

W dalszym ciągu dyskusyi nad punktem

dualizm a socyalna demokracya

tow. Nemec (Praga) zgadza się na rezolucyę referenta, a domaga się tylko opuszczenia słów: „zgodnie z uchwałą kongresu niemieckich towarzyszów w Uściu“.

Tow. Kristan (Słoweniec) domaga się zupełnego zerwania dualizmu nawet cłowego; Austrya nigdy nie była i nie jest wałem ochronnym przeciw Rosyi; im prędzej się rozpadnie, tem lepiej.

Tow. dr Grigorowicz (Suczawa) zbija poglądy tow. Austerlitza co do położenia narodów niemadziarskich na Węgrzech; narodom tym wcale tak dobrze nie jest; „Neue freie Presse“ i „Frankfurter Zeitung“ szerzą zupełnie mylne, tendencyjne poglądy na stosunki w krajach węgierskich. Naiwnością jest, jeżeli socyalny demokrata uważa parlament węgierski za wrogi militaryzmowi. W parlamencie tym nie jest wcale naród reprezentowany, lecz tylko klika korupcyjna, któr[illegible] narodem niema nic wspólnego. Mówca sprzeciwia się poprawce Nemeca, natomiast z uznaniem podnosi ekonomiczną część rezolucyi. My chcemy oddzielenia od Węgier nie dlatego, że węgierski parlament tego chce, lecz dlatego, bo nam już za dużo tego haraczu, który korona płaci Węgrom. Mówca wnosi o dodanie do rezolucyi następującego ustępu: „Zjazd oświadcza to samo co do Węgier i uznaje możność emancypacyi niemadziarskich narodów, jakoteż proletaryatu na Węgrzech w tej samej drodze rozwoju; z tego powodu wita zjazd proletaryat węgierski, który żądaniem powszechnego głosowania i równouprawnienia narodów żyjących w tem państwie kładzie kamień węgielny nowoczesnego państwa“.

Tow. Resel (Grac) sądzi, że walkę przeciw dualizmowi powinien w pierwszym rzędzie prowadzić kapitalizm. W dalszym ciągu wywodzi, że po zerwaniu dualizmu narody słowiańskie na Węgrzech swobodniej się będą mogły rozwijać, niż obecnie.

Tow. poseł Daszyńsi protestuje przeciw cyfrom, przytoczonym przez tow. Winarskiego, które mają niby okazywać „pasywność“ pewnych narodów w Austryi. Cyfry te są przestarzałe, fałszywe i nie mogą być użyte jako argument lub miara stosunku, czy jaki naród jest „pasywny“, czy „aktywny“. Nie mam nic przeciw temu, aby Galicya była odłączona od Austryi, ale nie w myśl „Neue fr. Presse“ lub Schönerera i nie chcę, aby na kongresie głośne były hasła, mogące być zupełnie fałszywie zrozumianemi. Jeżeli o tem mówimy, to mówimy zawsze z tem zastrzeżeniem, że trzymamy się naszego programu berneńskiego.

Referent tow. Austerlitz w końcowem przemówieniu zbija zarzut, jakoby oddzielenie od Węgier miało za sobą pociągnąć szkodę ekonomiczną dla Austryi. Co do wniosku Grigorowicza oświadcza, że rozumie się samo przez się, iż narodowościom niemadziarskim na Węgrzech życzymy rozwoju; wniosek Grigorowicza jest zupełnie zbędny. Wkońcu referent zgadza się na skreślenie w rezolucyi słów: „zgodnie z uchwałą powziętą przez kongres niemieckich towarzyszów w Uściu“.

W głosowaniu uchwalono rezolucyę bez tych słów, a z dodatkiem Grigorowicza.

Socyalna polityka w Austryi.

Referent tow. poseł Eldersch krytykował działalność parlamentu przywilejów w dziedzinie polityki socyalnej i uzasadniał następującą rezolucyę:

Podkreślając zawarte w programie partyi socyalno-demokratycznej minimalne żądania ochrony robotniczej, kongres uchwala:

Protestujemy stanowczo przeciwko odwlekaniu przez rząd Koerbera przeprowadzenia zgodnej z duchem czasu reformy ubezpieczenia robotników, oraz uzupełnienia jej przez zaprowadzenie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, jakoteż zabezpieczenia wdów i sierót po robotnikach; kongres oświadcza, że zorganizowani robotnicy uczynią odpowiedzialnym rząd i parlament za dalsze trwanie obecnego, niedostatecznego ubezpieczenia robotniczego.

Przedłożenie rządowe o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy urzędników prywatnych, znajdujące się na porządku obrad komisyi socyalno-politycznej, jest niewystarczające ze względu na ograniczony zakres działania tej ustawy, ze względu na brak pomocy pieniężnej ze strony państwa i nieodpowiednią formę organizacyi; przedłożenia tego nie można uważać za częściowe bodaj uwzględnienie słusznego żądania robotników: ustawowej opieki na starość, lub na wypadek niezdolności do pracy, albowiem ubezpieczenie to nie obejmuje warstw najbardziej go potrzebujących.

Kongres wzywa więc stanowczo rząd, by natychmiast poddał pod dyskusyę kompetentnych ciał przedłożenie odpowiadające tylokrotnie wypowiadanemu przez klasę robotniczą życzeniu reformy ubezpieczenia robotników, oraz by nie powiększał uzasadnionego rozgoryczenia robotników przez dalsze puste obiecanki.

Również zastrzega się kongres stanowczo przeciw przedłożeniu rządowemu, dotyczącemu reformy ustawy przemysłowej, albowiem wprowadzenie tego przedłożenia w życie byłoby nałożeniem więzów na zorganizowanych w zgromadzeniach towarzyszów robotników, jakoteż wzmocnieniem reakcyjnej tendencyi naszej i tak marnej ustawy przemysłowej. Przy tej partackiej łataninie nie zwrócił wcale rząd uwagi na reformę VI rozdziału ustawy przemysłowej, aczkolwiek ten właśnie ustęp jest najbardziej przestarzały. Postanowienia tego ustępu o maksymalnym czasie pracy straciły już dawno zastosowanie w najważniejszych gałęziach przemysłu i mają jedynie takie tylko praktyczne znaczenie, że w walce klasy robotniczej o skrócenie dnia roboczego dają reakcyjnym przedsiębiorcom powód do obłudnych wymówek. Rząd, który ma bodaj połowiczną świadomość swoich najprymitywniejszych socyalno-politycznych obowiązków, powinien przy tej sposobności zapobiedz niesłychanej nędzy uczniów i wziąć w obronę przed nieludzkim wyzyskiem tych kozłów ofiarnych naszego ustroju ekonomicznego.

Kongres oświadcza, że gruntowna, odpowiada-

WALKA REWOLUCYJNA
POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

40)

— Przepraszam pana — mówi towarzysz, zaczynając się przekonywać, że zaszła jakaś omyłka — czy z panem Bacewiczem, szewcem, mam do czynienia?

— Co? — wpada w pasyę gospodarz — szewcem? Bacewiczem? Ja nie żaden szewc i nie Bacewicz, tylko urzędnik i Pacewicz. Jakiem prawem pan mnie napastujesz po nocy — rzuca się mężczyzna w negliżu, podnosząc potężną pięść pod nos towarzyszowi — ja pana na policyę odeszlę! Toż to gwałt na równej drodze! Szuka szewca po nocach! Co?

Lecz towarzysz nasz nie słuchał już, a szybko zmiatał po schodach na dół. Poszedł wprost na dworzec i wyjechał z bibułą z powrotem.

Jak się okazało potem, informacye i plan nie były zupełnie dokładne. Informacya głosiła, że należy minąć pierwszą ulicę, idącą na prawo od drogi, łączącej dworzec z miastem. Lecz informator zapomniał dodać, że przed tą pierwszą ulicą odchodzi na prawo coś w rodzaju ulicy, jeszcze niezabudowanej, którą ludzie miejscowi za ulicę uważać jeszcze nie chcą. Nasz niefortunny towarzysz, nieuprzedzony o tem, uważał tę drogę za ulicę i nie doszedł do miejsca, gdzie mu skręcić należało.

Dodać jeszcze muszę, że nazwiska, przytoczone w tem opowiadaniu, są zmyślone. W rzeczywistości były one inne, lecz różnica pomiędzy nazwiskami poszukiwanego towarzysza i odnalezionego filistra polegała na tem jedynie, że się zaczynały od różnych, lecz pokrewnych ze względu na brzmienie liter.

Z tych opowiadań łatwo wywnioskować, jak skomplikowaną nieraz bywa służba rozwozowa. Bo proszę sobie wyobrazić, że oprócz trzymania w swej pamięci mnóstwa drobnych szczegółów adresu i warunków życiowych w zajeździe, a raczej zajazdach, niezapominania o terminach, sposobach wejścia i pytania o potrzebnych ludzi, trzeba się wciąż jeszcze liczyć ze zmianami, jakie ustawicznie w tem lub owem miejscu zachodzą. Wszystkie szczegóły jakiegokolwiek zajazdu, już utrwalone w pamięci, muszą być zastąpione przez nowe przy zmianie zajazdu, zmianie niestety zbyt częstej w walce z żandarmeryą i szpiclami.

Dodajmy do tego, że na obowiązku towarzyszów, rozwożących bibułę, leżą jeszcze i inne sprawy. Przy unikaniu poczty i korespondencyi listownej, która żandarmom dostarczyć może niezbitych dowodów czyjejkolwiek winy i naprowadzić ich jest w stanie na ślady knowań rewolucyjnych, ludzie, chcący się porozumieć w jakiejkolwiek sprawie ze swymi współtowarzyszami organizacyjnymi w innem mieście, muszą dokonywać tego za pomocą i przy pośrednictwie ludzi, mogących mieć stosunki i widzieć się z członkami organizacyi w różnych miejscach. Przy każdej więc wizycie towarzysza z bibułą załatwiają się wszystkie interesy miejscowych członków organizacyi do zamiejscowych. Zamówienia na bibułę, zmiany w ilości potrzebnych egzemplarzy peryodycznych wydawnictw partyi, zakomunikowanie takiej lub innej wiadomości, dane o członkach organizacyi, którzy się przenieśli do innych miejscowości — wszystkie te, drobne nieraz, szczegóły życia rewolucyjnego obciążają niesłychanie już i tak przez szczegóły zajazdów obciążoną pamięć rozjazdowych towarzyszów. Mówię: pamięć, bo większość tych szczegółów dla konspiracyi nie zapisuje się wcale, a jeśli i zapisuje się, to w jakiś dziwaczny sposób, mogący zaledwie ułatwić, lecz nie zastąpić, robotę pamięci.

Proszę sobie teraz wyobrazić, że stosunki organizacyi obejmują ogromny kawał kraju, sięgają do miasteczek powiatowych, a nawet ostatnio i na wieś, że te stosunki nie są jednorodne, lecz rozmaite pod względem składu członków organizacyi, oraz pod względem „czystości“ policyjnej, że wreszcie ta setka pudów bibuły, stanowiąca roczną konsumcyę organizacyi, jest w stanie — że tak powiem — płynnym, t. j. ustawicznie się rusza z miejsca na miejsce — a zrozumiemy, jak ciężką i kosztowną jest praca rozwozowa. Jeden z towarzyszów, który dłuższy czas pracował w tej branży, mówił mi o tej pracy w te słowa:

— Jestem człowiekiem, dopóki nie siądę do wagonu. Mogę wówczas myśleć, czytać. Z chwilą, gdym wlazł do tego pudła — idyocieję. Słowo daję — mózg mi kamienieje. Po głowie kręcą się tylko takie myśli: „o godzinie tej a tej będę tam — drzwi na lewo, bilet wizytowy jest; muszę zdążyć do wieczornego pociągu, bo na następny dzień randka w innem mieście, tam od dworca prosto, trzecia ulica na lewo, kamienica czerwonemi cegłami upiększona; tam bibułę oddać, powiedzieć, że z Warszawy przeniósł się do nich stolarz taki a taki, zapytać o to, czy owo, hasło gdzieindziej zawieźć itd. — godziny, na prawo, na lewo, liczba piętr, wyglądy facetów mnie opisywanych — oto moje myśli wagonowe. Głowa przestaje myśleć, staje się jakąś maszynką pamięciową.

— I wiesz — dodawał — do czego zawsze tęskniłem? Do porządnego planu w robocie. Taka robota wówczas tylko idzie dobrze, gdy upodabnia się do maszyny, działającej z zegarkową regularnością. Ale gdzie tam! Taka maszynowa robota trwać może najwyżej miesiąc. A tam zaledwieś się do niej wciągnął, już nastąpi cokolwiek — jakaś wsypa, nieprzewidziane przeszkody na granicy lub w drukarni, nagłe wypadki — jesteś wyrzucony z kolei, pociąg schodzi z szyn, turkocze rozpaczliwie po podkładach, wreszcie staje. I znowu rozpoczynaj nowe umowy, odwołuj naznaczone terminy, szukaj nowego planu i rozkładu roboty. Przeklęta robota!

Inny towarzysz, w tym samym oddziale pracujący, opisywał swe wrażenia nieco inaczej. Był to młody chłopak, który od prowincyonalnej, spokojnej roboty został wzięty właśnie do pracy rozwozowej. Trafił on widocznie akurat na czasy względnie nieawanturnicze, gdy owa „maszynowa robota“ była możliwa. Był zachwycony.

(Dalszy ciąg nastąpi).

jąca nowoczesnym wymogom, reforma ustawy przemysłowej jest niedającą się usunąć potrzebą klasy robotniczej, jeżeli walka klasowa niema doznać dalszego zaostrzenia. Napaści zorganizowanych wyzyskiwaczów na niedostateczną i tak inspekcyę przemysłową, na skromną działalność rady pracy i sądów przemysłowych, piętnuje kongres z oburzeniem i zapowiada najostrzejszą walkę na wypadek, gdyby rząd usiłował zadośćuczynić tym bezwstydnym życzeniom zachłannych wyzyskiwaczów.

Potrzeba ustanowienia inspektorów dla handlu i dla uczniów, względnie pomnożenia i uzupełnienia inspektoratów przemysłowych, dojrzała już dawno do dyskusyi; urządzeniu nowych sądów przemysłowych stawia się wszystkie możliwe przeszkody, tudzież odwleka się wydanie odpowiedniego orzeczenia ze strony sejmów. W czasie zagrożonym ustawicznymi kryzysami, odczuwa się najbardziej brak należycie zorganizowanego **pośrednictwa pracy**, oraz zabezpieczenia **na wypadek braku pracy**, któreby stały pod odpowiednim zarządem robotników.

Kongres protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko obojętości, z jaką rząd pozwala klikom wrogim robotników brutalnie przekraczać ustawy wobec organizacyj robotniczych i kierowanych przez robotników instytucyj ubezpieczeniowych, przyczem z niechęcią tylko i trudem decyduje się zapewnić podeptanym ustawom należny szacunek.

Kongres wzywa socyalno-demokratyczną frakcyę parlamentarną, by wypowiadała w parlamencie w formie jak najbardziej stanowczej życzenia i skargi robotników, oraz, by żądała spełnienia i uwzględnienia tychże w odpowiadający celowi sposób.

Na posiedzeniu popołudniowem po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę referenta, oraz następujące wnioski:

Wniosek tow. Karoliny Monettii i Weixelbergera:

„Ponieważ od powołanych do tego korporacyi (rad gminnych i t. p.) nie można się spodziewać reformy stosunków mieszkaniowych, podkopujących zdrowie ludności, poleca się związkowi socyalno-demokratycznemu w austryackiej Izbie poselskiej, aby zażądał od rządu ustanowienia inspektorów mieszkań".

Wniosek tow. Richtera i Polkego:

„Kongres poleca związkowi socyalno-demokratycznemu w Izbie poselskiej, aby na jednem z pierwszych posiedzeń Izby upomniał się o przyobiecane w mowie tronowej powszechne ubezpieczenie dla kalek i starców, jako też zaopatrzenie dla wdów i sierót robotniczych, względnie aby zażądał przedłożenia odnośnego projektu ustawy".

Wniosek tow. Silberera:

„Kongres zastrzega się z największą stanowczością przeciwko haniebnemu, tylko przez zdradliwe ubiegnięcie powstałemu, wnioskowi posła **Böheima**, w którym Izba posłów uchwaliła skrócenie zastępczego dnia spoczynku w przemyśle piekarskim na pół dnia w tygodniu; kongres oczekuje od powołanych czynników, że odeprą ten niegodny zamach na czas spoczynku jednej z najbardziej wyzyskiwanych warstw robotniczych, który równocześnie oznacza wyłom w ustawie o spoczynku niedzielnym i zastępczym".

Wniosek tow. Kopacza:

„Wzywa się związek soc.-dem. aby w odpowiedni sposób postarał się o to, aby fabryczne Kasy chorych, które nietylko że same są niedostateczne, ale nadto obniżają sprawność innych kas chorych, opartych na zdrowszych podstawach, zostały rozwiązane, a członkowie ich aby zostali przydzieleni do odpowiednich powiatowych Kas chorych lub do Kas, zawiadowanych autonomicznie przez robotników".

Wniosek tow. Kristana:

„Kongres oświadcza, że nieodzownem zadaniem w interesie skutecznej reformy socyalnej jest polepszenie we wszystkich kierunkach społecznego położenia osób zatrudnionych przy c. k. kolei państw., jak również przy kolejach prywatnych i żąda, aby Izba poselska wzięła wreszcie pod obrady i załatwiła kilkakrotnie przez związek soc.-dem. przedkładany projekt ustawy (Verkaufa, Ellenbogena, Hybesza) o uregulowaniu stosunków umowy między kolejami a ich służbą".

Wniosek tow. Vańka:

„Kongres wzywa rząd Koerbera, aby materyał, dostarczony przez ankietę o ubezpieczeniu na wypadek choroby, przeprowadzoną w 1897 roku we Wiedniu, jak również odpowiadającą żądaniom i potrzebom klasy robotniczej reformę ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, bezzwłocznie przedłożył parlamentowi".

Kongres międzynarodowy.

Referent tow. dr **Adler**: W przyszłym roku odbędzie się w Amsterdamie międzynarodowy kongres socyalistyczny. Nie potrzebuję tu tłómaczyć znaczenia kongresu międzynarodowego, bo my jesteśmy właśnie międzynarodówką najintensywniej pracującą. Obecnie kongresy międzynarodowe wychodzą po za ramy demonstracyj i zaczynają zajmować się praktycznemi sprawami. Nie ulega kwestyi, że we wszystkich krajach mamy wspólny program socyalistyczny, ale taktyka nie może być jednaka we wszystkich krajach i dlatego też forma programu nie może być wszędzie jednakowa. Nie można wszystkich sporów wśród socyalistów innych krajów przenosić na nasz grunt; możemy być za Jauresem lub za Guesdem, lecz o te sprzeczności nie można na naszym gruncie się spierać, bo u nas one nie istnieją i istnieć nie mogą, gdyż u nas są inne stosunki. Sprzeczności między zasadniczą podstawą a koniecznością pracy praktycznej wszędzie istnieją i rozwijają się tembardziej, im więcej jest sposobności do pracy praktycznej; u nas niema jeszcze posady dla Milleranda (wesołość); w Austryi ani my, ani wogóle żaden rozumny człowiek nie może brać odpowiedzialności za rząd. Mimo to nie należy lekceważyć dyskusyi, która się w tej kwestyi w Amsterdamie rozwinie, bo i u nas z czasem może rozwój dojść do takich stosunków.

Nie jest nam obojętne, czy w innych krajach socyalizm nie idzie w błędnym kierunku i dlatego ważną jest dla nas też sprawa strejku generalnego. Interesuje też nas bardzo sprawa emigracyi i immigracyi, znajdująca się na porządku dziennym międzynarodowego kongresu. Przyjęliśmy poprzednio do wiadomości uchwały konferencyi kobiet, między innemi uchwałę o przedłożenie kongresowi międzynarodowemu sprawy prawa wyborczego kobiet; nie wiem, czy kongres będzie miał czas się tem zająć, ale będziemy się o to starali.

Na międzynarodowych kongresach niemieccy towarzysze z Austryi stanowią osobną delegacyę, czescy osobną, polscy siedzą w polskiej delegacyi ze swoimi braćmi innych zaborów. Z tego względu wniosek mój opiewa:

„Kongres ogólny poleca narodowym organizacyom partyjnym jaknajliczniejsze obesłanie międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Amsterdamie".

Trzeba go jaknajliczniej obesłać, aby nasi towarzysze zagraniczni dowiedzieli się, jak nasza partya w Austryi wygląda. Życzymy międzynarodowemu kongresowi powodzenia w obradach. (Oklaski).

Tow. **Steiner** (red. „Deln. listów", Wiedeń) zapytuje, dlaczego na porządku dziennym kongresu amsterdamskiego niema punktu „kwestya narodowościowa a socyalna demokracya".

Tow. dr **Adler** wyjaśnia, że wobec przeładowania porządku dziennego, tak ważna kwestya, wymagająca gruntownej dyskusyi, musiała zostać odłożoną.

Rezolucyę referenta uchwalono jednogłośnie.

Stowarzyszenia spożywcze a robotnicy.

Referent tow. **Emmerling** (Wiedeń) przedstawił rozwój i stan obecny stowarzyszeń spożywczych. We wszystkich krajach stowarzyszenia konsumcyjne rozwijają się wspaniale. Tylko w Austryi ruch współdzielczy pozostał w tyle. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest nasz zastój przemysłowy. W partyi naszej były dawniej w sprawie stowarzyszeń konsumcyjnych zdania podzielone, obecnie jednak partya zajmuje wobec stowarzyszeń spożywczych przychylne stanowisko. Kongres berneński postawił warunek, że ma zostać założony związek robotniczych stowarzyszeń spożywczych; warunek ten został już spełniony. Referent wykazuje, jakie znaczenie mają stowarzyszenia spożywcze dla walki klasowej robotników i prosi o przyjęcie następującej rezolucyi:

„Wzrost politycznej i zawodowej organizacyi austyackiego proletaryatu umożliwia obecnie oddanie na usługi ruchu robotniczego także organizacyi współdzielczej.

Formą organizacyi współdzielczej, jaka możliwą jest dzisiaj wszędzie tam, — ale tylko tam — gdzie klasa robotnicza wytworzyła dostatecznie silną i sprężystą organizacyę polityczną i zawodową, jest stowarzyszenie konsumcyjne.

Korzyści, płynące z dobrze kierowanego stowarzyszenia konsumcyjnego dla prywatnego gospodarstwa jego członków, są znane. Główne jednak znaczenie ruchu współdzielczego polega na tem, co on **klasie** robotniczej daje. (**Podniesienie stopy życiowej robotnika przez usunięcie pośrednictwa w handlu, regulowanie lokalnego, a później nawet krajowego tworzenia się cen środków żywności, własna produkcya, zwalczanie karteli i trustów, materyalne wspieranie organizacyi politycznej i zawodowej, zapewnienie bytu ofiarom walki klasowej**).

Ostrzegamy jednakowoż stanowczo przed lekkomyślnem, nieprzygotowanem dostatecznie zakładaniem stowarzyszeń konsumcyjnych.

Zakładanie nowych stowarzyszeń może nastąpić **jedynie** za zgodą organizacyj okręgowych i po porozumieniu się ze związkiem robotniczych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i to tylko z ograniczoną poręką. Gdzie obecnie kierownictwo stowarzyszeń konsumcyjnych spoczywa w rękach obojętnych, a nawet wrogich żywiołów, tam powinni się robotnicy starać o uzyskanie należącego się im wpływu, zanim przystąpią do założenia nowej spółki.

Kongres oświadcza, iż obowiązkiem wszystkich stowarzyszeń konsumcyjnych, kierowanych przez robotników zorganizowanych, jest przystąpienie do związku robotniczych stowarzyszeń zarobkowych, oraz popieranie go w dążeniach do centralizacyi (skupianie znajdujących się w jednej miejscowości stowarzyszeń konsumcyjnych, wspólne zakupy i t. d.).

Kongres oświadcza nakoniec, że obowiązkiem stowarzyszeń konsumcyjnych jest, by zapewniały swym funkcyonaryuszom możliwie najlepsze warunki pracy".

Koreferent tow. **Rouszar** (Praga) wykazuje na licznych przykładach, jak ostrożnie i przezornie postępować należy przy zakładaniu i prowadzeniu stowarzyszeń spożywczych. Koreferent zgadza się na rezolucyę, ale domaga się, by przeprowadzenie jej polecono narodowym organizacyom partyjnym.

Dyskusyę nad tym punktem odłożono do jutra.

Defraudacya w magistracie lwowskim.

Lwów, 12 listopada.

Sprawa defraudacyi w magistracie tutejszym dotychczas nie była traktowana ani w komisyi dyscyplinarnej rady, ani na pełnem posiedzeniu rady miejskiej. Natomiast była omawiana na zeszło-tygodniowem posiedzeniu sekcyi finansowej, której prezydent miasta odmówił wszelkich prawie wyjaśnień, a któremu ona znowu dała ośmiodniowy termin do zbadania sprawy.

W myśl tej „ugody" na wczorajszem posiedzeniu sekcyi finansowej toczyła się obszerna dyskusya na temat popełnianych przez sekretarza magistratu p. Dziubińskiego defraudacyj. To co wyszło na jaw na tem posiedzeniu, świadczy o niezwykłym upadku moralności i etyki u większości naszej rady miejskiej.

Starszy radca magistratu p. **Hobgarski**, kierownik departamentu targowego i przełożony sekretarza Dziubińskiego, wykazał 44 pozycyj, w których p. Dziubiński, powierzone sobie przez strony pieniądze zamiast do kasy, odprowadził do własnej kieszeni. Skonstatowano, że kwota ogólna, zdefraudowana przez sekretarza magistratu, wynosi koron 16.000; jeśli się zważy, że jedna tylko pozycya — kwota pobrana za rytualną rzeźnię — wynosi 7000 K, wobec czego w dalszych 43 pozycyach składa się zaledwie z 9000 K, można sobie wyobrazić, że defraudant nie gardził nawet najdrobniejszemi kwotami. A jeżeli nie stało gotówki, uciekał się do podjęcia pieniędzy z cudzej książeczki Kasy oszczędności.

Jeden z oferentów na dostawę węgla do rzeźni, wprowadzony przez p. Dziubińskiego w błąd zamiast w kasie gminnej, złożył na jego ręce jako wadyum książeczkę Kasy oszczędności na tysiąc koron. Bez wszelkich skrupułów, pewny, że jego protektor Małachowski postara się nie tylko o to, by za niego zapłacono, ale, by sprawę zatuszować, **podjął z tej książeczki 997 koron, pozostawiając zaledwie trzy korony.**

Mimo tak rażących nadużyć, p. Małachowski gorąco przemawiał za zatuszowaniem sprawy i **za zapłaceniem zdefraudowanej kwoty z pieniędzy gminnych.**

Kiedy w dniu 10 października br. radca Hobgarski oficyalnie doniósł prezydentowi o malwersacyach, wprost zażądał od niego zatrzymania sprawy w tajemnicy i zatrzymał p. Dziubińskiego na posadzie aż do dnia 26 października, kiedy to p. Dziubiński nie mając już drogi wyjścia sam uciekł z biura.

Naczelnik Izby obrachunkowej, p. Chrzanowski, urgował w biurze p. Hobgarskiego akt, odnoszący się do utrzymywania rzeźni rytualnej wraz z kwitem, zapłaconej przez zbór izraelicki należytości.

Urgowano u p. Dziubińskiego odnośny akt, ale ten tłómaczył się, że akt jest u fizyka, dr Legieżyńskiego. Następuje drugi urgens, fizyk oświadcza, że aktu nie ma; przyciśnięty do muru p. Dziubiński oświadczył, że musi w ważnej sprawie udać się do zastępcy przewodniczącego sekcyi finansowej, dra Rutowskiego, i że za powrotem aktu poszuka. Wyszedł i od owej chwili „robi" chorego. Czeka, żali dzięki zabiegom p. Małachowskiego nietylko kwota zostanie zapłaconą, ale może zaawansuje jeszcze na radcę magistratu.

Za zatuszowaniem, względnie nie oddaniem sprawy na drogę sądową przemawiał też gorąco adw. dr. **Lilien**, radny „opozycyjny", który stawał w obronie kolegi z ławy uniwersyteckiej.

Przeciw zapłaceniu szkód przez gminę przemawiali radni dr **Aszkenazy** i **Dulęba**. Pierwszy stanął na stanowisku, że co najwyżej możnaby urządzić dobrowolną składkę, ale pod żadnym warunkiem nie należy dopuścić do szafowania pieniądzmi gminnymi.

Domagano się w końcu, by wyeliminować ze strat gminnych szkody, poniesione przez te strony, które wadya licytacyjne złożyły zamiast w kasie, na ręce Dziubińskiego, wobec czego są tylko jego prywatnymi wierzycielami. Ale i ten wniosek przepadł, a uchwalono zapłacić wszystko.

Równocześnie na odbytem posiedzeniu gremium magistrackiego, pod pokątnym naciskiem Małachowskiego, uchwalono z pieniędzy składkowych płacić dalej policę asekuracyjną p. Dziubińskiego. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono na sekcyi finansowej całą sprawę załatwić na dzisiejszem **tajnem** posiedzeniu rady miejskiej. Na razie p. Dziubiński jest zasuspendowany, resztę orzeknie komisya dyscyplinarna.

Ogólne wywołuje zdumienie, że ta sama rada miejska, która nie ma pieniędzy na polepszenie płac tramwajowców, tak łatwo ma do dyspozycyi 16.000 K na pokrycie szkód, wyrządzanych przez defraudantów magistrackich.

Przegląd społeczny.

Strejk pomocników fryzyerskich w Brodach. Z Brodów donoszą nam: We wszystkich tutejszych zakładach fryzyerskich wybuchł dnia 11 b. m. **strejk pomocników**. Strejkujący żądają podwyższenia dotychczasowej nędznej płacy i odpoczynku niedzielnego. Strejkujący zwracają się do zamiejscowych pomocników fryzyerskich, by aż do czasu ukończenia strejku **nie przyjmowali** pracy w zakładach tutejszych.

Baczność górnicy borysławscy! W niedzielę dnia 15 listopada o godzinie 3 popołudn. odbędzie się w sali stow. „Górnik" **pierwsze walne zgromadzenie** nowo założonego stowarzyszenia „**Siła**" dla robotników zatrudnionych w przemyśle naftowym. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór prezydyum zgromadzenia. 2. Odczytanie i objaśnienie statutów. 3. Wybór przewodniczącego i zarządu stowarzyszenia. 4. Uchwalenie wysokości wkładek i wpisowego. 5. Wnioski i interpelacye.

Towarzysze! Wiertacze i wogóle robotnicy naftowi, stawcie się wszyscy jak jeden mąż!

Defraudacye i oszustwa bez końca.

(Telefonem).

Lwów, 13 listopada.

Jeszcze nie przebrzmiało echo defraudacyi magistrackiej, o której piszemy na innem miejscu, a już miasto nasze ma do zanotowania nowe sprzeniewierzenie i nowe oszustwo w jednej z największych galicyjskich instytucyj finansowych. „Bohaterami" w obu wypadkach są członkowie arystokratycznych rodzin.

Od trzech dni znikł ze Lwowa obrońca w sprawach karnych dr **Onyszkiewicz** wraz z żoną, znaną śpiewaczką panią **Marek**. Onyszkiewicz sprzeniewierzył około 120.000 koron. Oboje udali się podobno do Paryża, pozostawiając młode, niezaopatrzone dziecię u jednego z tutejszych dyurnistów pocztowych.

Onyszkiewiczowie obracali się w „najlepszych" tutejszych towarzystwach, prowadzili życie hulaszcze i robili długi bez końca. Onyszkiewicz jeszcze przed rokiem był sędzią śledczym w tutejszym sądzie krajowym i z powodu długów musiał wystąpić, poczem otworzył kancelaryę, jako obrońca w sprawach karnych, gdzie głównym jego zawodem było wyrabianie protekcyi w sądzie.

Przed kilku dniami sprzedał na podstawie sfałszowanej cesyi kamienicę ojca swego, a komisowy skład fortepianów, który prowadziła żona jego, wysprzedawał w ostatnich dniach, rozrzucając fortepianami po całem prawie mieście za pół darmo. Zebrawszy w ten sposób sporo pieniędzy, wysłał naprzód żonę do Paryża, a przed dwoma dniami za nią pojechał.

Równocześnie z wiadomością o tej senzacyjnej ucieczce rozeszła się po mieście wiadomość, że w galicyjskiej Kasie oszczędności wpadnięto na trop nowego oszustwa.

W dziale wkładkowym zajęty był jako urzędnik syn jednego z tutejszych profesorów uniwersyteckich. Ten to pan przez drugą podstawioną osobę dawał wkładać drobne kwoty, a przeprowadziwszy je następnie przez księgę, przy której pracował, fałszował kwotę przez dopisywanie zer. Po kilku dniach owa podstawiona osoba podejmowała wkładki w sfałszowanej przez urzędnika wysokości. Powstała w ten sposób szkoda wynosi około 20.000 koron.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 14 listopada. 1716. Filozof Leibnitz umiera. — 1831. Śmierć filozofa Hegla. — 1892. Kongres socyalistyczny w Berlinie. — 1895. Liebknecht zasądzony za obrazę majestatu na 4 miesiące więzienia. — 1901. Proces o zajścia wrzesińskie.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: Dr Stanisław Zakrzewski: „Dzieje Europy Wschodniej" w czasach nowożytnych (1774—1877).

W sali stow. „Postęp", ul. Starowiślna 42, o godz. 3 po południu: „Maszyna jako rewolucyonista".

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Tragedya człowieka", poemat dramatyczny w 12 obrazach Emeryka Madacha (nowość). Nowa wystawa.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Tragedya człowieka".

Poniedziałek: „Tragedya człowieka".

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela po południu: „Wicek i Wacek". — Wieczorem: Po raz pierwszy „Ogniem i mieczem", obraz dramatyczny w 6 odsłonach z powieści Sienkiewicza.

„Kalendarz robotniczy" wyszedł już z druku i jest do nabycia w administracyi „Naprzodu", Sławkowska 29, w filii administracyi, Poselska 15, tudzież agencyi dzienników p. Salomonowej, plac Maryacki l. 3.

Tegoroczny „Kalendarz" jest nadzwyczaj gustownem wydawnictwem, na którego bogatą treść złożyły się prace wybitnych pisarzy socyalistycznych, tudzież utwory znanych literatów. Bardzo urozmaiconej całości dopełniają liczne ryciny.

Cena „Kalendarza" wynosi tylko 60 h, z przesyłką 70 h. Z prowincyi zamówić można „Kalendarz" za poprzedniem nadesłaniem należytości do administracyi Kraków, Sławkowska 29.

Obszerniejszą recenzyę „Kalendarza" zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Pod kierunkiem p. Walewskiego odbywają się ostatnie próby z dekoracyami z poematu dramatycznego Emeryka Madacha „Tragedya człowieka", ułożonego na scenę w 12 obrazach. Główne role Ewy (p. Wysocka) i Lucifera (p. Sosnowski) wymagają wysiłku artystów, którzy kilkakrotnie muszą się ukazywać w różnych postaciach i kostyumach. Inne role grać będą panie: Konarska, Senowska, Jeremi, Górska, Jutkiewiczówna, Cze-

chowska, J. Sokoliczówna; panowie: Zelwerowicz, Mielewski (apostoł Piotr), Walewski, Przybyłowicz, Jednowski, Zawierski, Leszczyński, Wysocki, Wójcicki, Frączkowski, oraz cały personal męski i siły pomocnicze.

Socyalna polityka gminy lwowskiej. Wobec drożyzny środków żywności, zwłaszcza coraz bardziej wzrastającej ceny mięsa, magistrat lwowski chwycił się środka prawdziwie oryginalnego.

Oto, jak ze Lwowa donoszą, uchwalił magistrat mięso węgrowate, przegotowane w parze, sprzedawać biednej ludności w pewnych dniach tygodnia. Mięsa tego jednak nie będzie wolno sprzedawać restauracyom, masarzom i sklepom.

Oto jedyny środek, na jaki zdobył się magistrat lwowski, dla ochrony biednej ludności przed lichwą mięsną. Zamiast dostarczyć ludności mięsa taniego przez zaprowadzenie miejskiej sprzedaży tegoż, lwowski magistrat — by nie narazić się bogatym rzeźnikom — rzuca biednej ludności mięso węgrowate!

Proces o podburzanie. Ze Lwowa donoszą: Rozprawa przeciw p. Petryckiemu, redaktorowi „Hajdamaków“, oskarżonemu o podburzanie przeciw narodowości polskiej, zapowiedziana na wczoraj przed tutejszym sądem, została odroczoną. Oskarżony wystosował bowiem żądanie, ażeby rozprawa odbyła się poza Galicyą, motywując to tem, iż wobec istniejącego w Galicyi zaostrzenia stosunków narodowościowych sądy tutejsze nie dają gwarancyi bezstronności. Akta sprawy, przesłane w tym celu do Wiednia, jeszcze nie wróciły, skutkiem czego musiano rozprawę odroczyć. Prokuratorya oskarżyła p. Petryckiego z powodu pewnego artykułu, który zamieścił w swem piśmie w formie interpelacyi poselskiej.

„Nowa Omladina“ przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Pradze odbyła się 11 listopada br. rozprawa przeciwko owym trzem chłopakom, którzy dnia 14 września br. zostali aresztowani po zgromadzeniu narodowych radykałów w Pradze za zbiegowisko. Policya rzuciła wówczas na nich podejrzenie, że oni to sporządzali i rozszerzali kartki hektografowane, rewolucyjnej i zbrodniczej treści, które znajdowano w skrzynkach pocztowych lub porozrzucane na ulicy. Zatrzymała ich więc w więzieniu śledczem i przeprowadziła rewizyę w ich mieszkaniach, przyczem znalazła u jednego z nich stary hektograf, na którym znawcy policyjni odczytali treść owych kartek. Wskutek tego oskarżyła prokuratorya wszystkich trzech, a mianowicie 19-letniego subjekta handlowego Antoniego Basztę, 16-letniego ucznia kupieckiego Józefa Francouza i 16-letniego ucznia kupieckiego Jana Vacka o zbrodnię obrazy cesarza z § 63 i obrazę członków domu cesarskiego z § 64, a nadto Francouza i Vacka także o paragraf 327 u. k. (bezprawne posiadanie hektografu). Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli większością głosów zaprzeczyli wszystkie ośm pytań, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Emigranci! Z Pragi donoszą: W ucieczce z krainy nędzy i głodu, z Galicyi, przejeżdżają przez Pragę codziennie setki osób. Wszyscy: chłopi, robotnicy i drobnomieszczanie, mężczyźni, kobiety i dzieci jadą do Ameryki. W poniedziałek i wtorek przejechało około 400, w środę 175 osób, przeważnie z powiatów: oświęcimskiego i jarosławskiego, jakoteż z Podola.

Wiedeńska Izba lekarska przeciw namiestnictwu. W odpowiedzi na krok wiedeńskiej Izby lekarskiej, której członkowie — jak przed paru dniami donosiliśmy — złożyli mandaty, wystosowało namiestnictwo do Izby rezolucyę z zawiadomieniem, że nie przyjmuje tej dymisyi aż do wyboru nowych członków Izby. Powstał wskutek tego nowy zatarg, gdyż mimo oporu i nakazu namiestnika, członkowie Izby nie chcą nadal zatrzymać swych mandatów. Sprawa skończy się więc rozwiązaniem Izby.

Aresztowania w Poznaniu. Z Poznania donoszą, iż policya tamtejsza, po odbyciu rewizyi w redakcyi „Pracy“ (o czem już donosiliśmy), aresztowała wydawcę tegoż pisma i właściciela drukarni p. Biedermanna.

Zmiany w sądzie krakowskim. Wiceprezydent sądu krajowego karnego p. Morelowski, przechodzący do wyższego sądu cywilnego, złożył wczoraj kierownictwo sądu w ręce nowego wiceprezydenta dra Pogorzelskiego, który dziś obejmuje urzędowanie.

Protekcya w sądzie. Radca sądowy Harbich, znany polakożerca i wróg socyalistów, były naczelnik sądu powiatowego we Frysztacie, został mianowany wiceprezydentem sądu obwodowego w Cieszynie, przeskakując, mimo swego młodego wieku, 79 swych kolegów, radców. P. Harbich był niegdyś instruktorem w domu hr. Larischa. Jako sędzia zasądzał górników całemi masami za strejk. To nam tłómaczy wszystko. Potężny wpływ hr. Larischa wyrównuje p. Harbichowi ciernistą drogę ustawowego awansu. Na skrzydłach protekcyi może p. Harbich jeszcze wysoko wylecieć.

Staraniem III. Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ otwartą zostanie w niedzielę 15 b. m. o godz. 3 po południu przy ulicy Poselskiej 20, II. piętro, VIII. bezpłatna wypożyczalnia książek, przeznaczona wyłącznie dla dzieci i młodzieży. Stale książki wydawane będą w każdą niedzielę od 10 do 12 rano.

Kółka historyków U. U. J. Walne zgromadzdnie odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika 62. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu z czynności za rok ubiegły. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski i interpelacye. Zarząd uprasza członków o jak najliczniejsze przybycie.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

»Do dzisiejszego numeru załączony jest prospekt preparatu leczniczego Sanatogen, który, jako środek wzmacniający nerwy dla dorosłych i dzieci, zdobył sobie zasłużone uznanie licznych lekarzy i pacyentów, a między innymi także prof. dra Giuseppe Lapponi.

Z powodu tych nadzwyczajnych zalet zasługuje na szczególną uwagę załączony dzisiaj prospekt firmy Bauer & Cie z Berlina, zwłaszcza że użycie tego środka stało się teraz możliwem dla szerokich warstw z powodu znacznego opustu.

TELEGRAMY

Mordercy przed sądem.

Wyrok.

Lwów, 13 listopada. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie po *resumé* przewodniczącego, udali się sędziowie przysięgli na naradę. Po godzinie zaprosili do siebie przewodniczącego w sprawie dodania pytania w kierunku zaniedbania przez Radziewicza obowiązków służby i jego biernego zachowania się.

Trybunał uchwalił tedy postawienie pytania, czy oskarżony Radziewicz winien jest, iż zaniedbał złośliwie przeszkodzić Czerwenemu i Wierzchołkowi w spełnieniu przez nich zbrodni.

Przysięgli ponownie udali się na naradę, a po pół godzinie wrócili i przewodniczący odczytał werdykt, zatwierdzający 11 głosami pytania, czy Czerweny i Wierzchołek dopuścili się morderstwą na Oranżowej i Spinnerównej i potwierdzający również pytanie co do Radziewicza. Nadto zatwierdzili niektóre pytania, odnoszące się do kradzieży, popełnionych przez Wierzchołka.

Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Czerwenego, który w chwili spełnienia mordu nie miał jeszcze lat 20, na **20 lat** ciężkiego więzienia, obostrzonego każdego 15 czerwca ciemnicą, twardem łożem i postem, Wierzchołka **na karę śmierci przez powieszenie,** a Radziewicza na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem co dwa tygodnie. Wierzchołek zgłosił zażalenie nieważności. Czerweny zastrzegł sobie trzy dni namysłu, a Radziewicz przyjął wyrok, tylko prosił o dwutygodniową zwłokę do odbycia kary, celem uregulowania swych interesów.

Defraudacye w magistracie lwowskim.

Lwów, 13 listopada. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu rady miasta zajmowano się wyłącznie sprawą defraudacyi, popełnionej przez sekretarza magistratu p. Dziubińskiego. Szef IX departamentu radca Hobgarski, pod którego nieobecność zastępca jego dopuścił się sprzeniewierzenia i kradzieży, przedstawił ogólną szkodę wyrządzoną gminie na cyfrę 14.600 K. Na pokrycie tej szkody rodzina defraudanta złożyła dotąd 6000 K. Co do pokrycia reszty szkody toczą się w prezydyum rokowania. Po długiej bardzo drażliwej rozprawie przyjęto do wiadomości, że na razie defraudant jest zasuspendowany i ma śledztwo dyscyplinarne. Nadto oświadczył prezydent, że „jest świadomy swego obowiązku, jako zwierzchnika władzy, poczynienia kroków karnych u prokuratoryi“. Wobec tego rada odroczyła decyzyę do 8 dni co do pokrycia reszty niedoboru i zaznaczyła, że są pogłoski, iż deficyt może się okazać wyższym, niż dotychczas stwierdzono.

Sprawy naftowe.

Wiedeń, 13 listopada. Wczoraj kartel naftowy sprostował urzędownie na giełdzie wiedeńskiej notowanie nafty galicyjskiej. Wynosi ono obecnie 38—39·20.

Jak słychać, rokowania w sprawie eksportu nafty z bankami niemieckimi rozbiły się.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt, 13 listopada. W sejmie po blisko dwugodzinnej mowie posła Kaasa o programie rządowym, prezydent gabinetu Tisza wśród wielkiej wrzawy lewicy wniósł, aby postawiono na porządku dziennym przedłożenie o kontyngencie rekrutów.

Słowa te wywołały ogromną wrzawę na lewicy.

Poseł Thalyi imieniem partyi niezawisłości sprzeciwił się wnioskowi Tiszy i zapewniał, że wniosek ten wywoła bardzo burzliwą dyskusyę.

Posłowie Holló i Rakowszky proszą o głos, prezydent Izby oświadcza jednakże, że zapyta się Izby, czy zgadza się na udzielenie głosu. Słowa te wywołują ponowną wielką wrzawę na lewicy.

Na żądanie dwudziestu posłów zarządzono posiedzenie tajne, na którem w dyskusyi nad tajnością poseł Olay (z partyi Kossutha) oświadczył, że byłby z rządem zawarł pokój, gdyby przynajmniej zamiast węgierskiego języka w armii, gabinet był przeprowadził język węgierski na wszystkich innych polach życia publicznego. Hr. Tisza jest dworakiem, który chce tylko się przypodobać Wiedniowi.

Hr. Tisza odpiera ten zarzut i oświadcza się przeciw tajnemu posiedzeniu, powiadając, że o sprawach publicznych chce mówić tylko publicznie.

Poseł Rakowszky (partya ludowa) oświadcza, że i on jest przeciwny tajnym posiedzeniom; sądzi jednakże, że wniosek Tiszy sprzeczny jest z konstytucyą, albowiem przedtem należy obradować nad prowizoryum budżetowem.

Po kilku przemówieniach poseł Lengyel zapowiada, że będzie mówił dwie godziny.

Po obstrukcyjnych mowach posłów Lengyela i Gabaniego zabrał głos poseł Varady. Podczas mowy jego partya niezawisłości opuściła salę, podnosząc równocześnie zarzut, że Izba nie jest w komplecie. Przewodniczący stwierdził jednak komplet, poczem Varady dokończył swą mowę. Po nim przemawiał poseł Udwary. Podczas jego mowy Lengyel zażądał głosu w sprawie formalnej, twierdząc, że na sali niema 40 posłów, wkońcu jednakże sam stwierdził, że jest komplet.

Przemawiał dalej przeszło 2 godziny poseł Papp, który skończył po 12 godz. w nocy swą przemowę. Na tem zamknięto posiedzenie tajne i po 5-min. pauzie otwarto jawne. (Godz. $1\frac{1}{2}$ w nocy). Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt, 13 listopada. Po ponownem zarządzeniu posiedzenia jawnego odzywają się głośne protesty opozycyi, że posiedzenie zwołane było na dzień 12 listopada, a już jest 13 listopada.

Prezydent Perczel wśród ciągłej wrzawy wskazuje, że według regulaminu nie można posiedzenia pierwej zamknąć, zanim porządek dzienny następnego zostanie ustalony.

Wywiązała się ostra dyskusya.

Hr. Tisza chce zabrać głos, lecz wrzawa zagłusza jego słowa. Gdy się nieco uciszyło, Tisza motywuje swój wniosek postawienia na porządku dziennym ustawy o kontyngencie rekruta, by nie dopuścić do osłabienia wspólnej armii. (Wrzawa i głosy: Nie mamy wspólnej armii).

Wśród nieustającej wrzawy mówi Tisza: Jeżeli opozycya uniemożliwi załatwienie ustawy o rekrutach i zniewoli zarząd wojskowy do zatrzymania trzeciorocznych, winno się stać obowiązkiem większości, przedstawić to narodowi, jako najwyższemu sędziemu.

Wkońcu Izba przyjęła wniosek prezydenta ministrów o postawienie na porządku dziennym następnego posiedzenia ustawy o kontyngencie rekrutów. (Żywe oklaski na prawicy, niepokój na lewicy.)

Koniec posiedzenia o godz. 2·30 w nocy.

Budapeszt, 13 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odczytaniu protokołu z wczorajszego posiedzenia, posłowie opozycyjni podnieśli cały szereg zarzutów. Poseł Hollo podniósł, że wniosek prezydenta ministrów Tiszy domagał się, aby na jutrzejszem posiedzeniu przystąpić do obrad nad ustawą o poborze rekruta. Ponieważ zaś wniosek uchwalono dopiero dzisiaj nad ranem, przeto znaczy to, że nie dzisiaj, lecz dopiero jutro rozprawy nad poborem rekruta mają się rozpocząć. Mówca ubolewa nad stronniczością prezydenta Izby, który nie wezwał hr. Tiszy do porządku, gdy postępowanie opozycyi nazwał dziecińsłwem.

Po kilku jeszcze przemówieniach protokół przyjęto i przystąpiono do rozpraw nad ustawą o poborze rekruta.

Budapeszt, 13 listopada. Minister honwedów Nyiry gwarantuje przeprowadzenie zapowiedzianych reform wojskowych, a w zamian prosi o uchwalenie rekruta. Poseł Okolicsany wnosi, aby przedłożenie o rekrutach odroczyć aż do załatwienia kwestyi emblematów i języka węgierskiego w komendzie. Po mowie posła Talyego odroczono dyskusyę do jutra.

Strejk górników.

Mies, 13 listopada. W szybie „Austria“ wybuchł ogólny strejk górników.

Proces hr. Kwileckiej o podsunięcie dziecka.

Berlin, 13 listopada. Prof. Brückner zeznaje, że jest możliwem, ale nieprawdopodobnem, że osobą, która w roku 1897 w Krakowie w hotelu Centralnym zapisała się jako Bączkowska, była Andruszewska, która jest z domu Tomaszewska herbu Bończa, gdyż według takiego wnioskowania, jeżeli ktoś ma w swym herbie konia, mógłby się nazwać Koński.

Budowniczy Maszkiewicz z Warszawy zeznaje, że Hechelski na korytarzu sądowym groził mu, że jeżeli nieprzychylnie o nim zezna, to on, Hechelski, opowie o świadku rozmaite rzeczy. Hechelski musi przyznać prawdziwość tych zeznań.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, którzy zeznali, że Ossowska w swoim czasie mówiła o tem, że chodzi do zamku, aby hr. Kwilecką masować. Ossowska temu przeczy.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj.

Berlin, 13 listopada. Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie przesłuchiwano szereg świadków na okoliczność, że Jadwiga Andruszewska kilkakrotnie oświadczyła, iż w razie wygrania procesu przez Hektora Kwileckiego ona będzie miała byt zapewniony. Na zapytanie przewodniczącego odpowiada hr. Hektor Kwilecki, że faktycznie powiedział jej, że o niej nie zapomni.

Prawybory do sejmu pruskiego.

Berlin, 13 listopada. (Tel. biura kor.). Do godz. 12 w nocy był znany wynik prawyborów w 102 okręgach z 173 mandatami. Zapewniony jest wybór 36 kons., 19 wolno-kons., 40 centrum, 43 narodowo-liber., 20 wolnom. partya ludowa, 4 wolnomyślne zjednoczenie, 4 dzikich, w 4 okręgach wybór niepewny.

W Poznaniu mieście zdaje się być zapewniony wybór Kindlera (partya lud.). W Mogilnie Wolffa (kons.) i Peltasohna (woln. zjedn.), w Łupczycach Klosego i Gorkego (centr.).

Berlin, 13 listopada. (Tel. Biura koresp.). Do godziny 3 rano znanych było 279 wyników ze 170 okręgów. Na tej podstawie, jako zapewniony, należy uważać wybór 87 konserwatywnych, 26 wolno-konserwatywnych, 77 członków centrum, 51 nacyonal-liberałów, 20 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 4 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 2 Duńczyków i 3 nienależących do żadnej frakcyi.

Walka z klerykalizmem we Francyi.

Paryż, 13 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu senatu przy nader licznym komplecie obradowano w dalszym ciągu nad sprawą zniesienia „lex Falloux“ i sprawą reorganizacyi szkół średnich. Prezydent gabinetu Combes oświadczył, że rząd w zasadzie przyjmuje poprawkę senatora Gerarda, dotyczącą zakazu udzielania nauki osobom, które złożyły przysięgę celibatu, że jednakże chce poprawkę tę zastąpić projektem ustawy, który zamierza jeszcze w bieżącej sesyi przedłożyć, a który ma w szkołach ludowych, średnich i wyższych zabronić nauczania wszystkim członkom kongregacyj. Co się tyczy członków kleru, zastrzeżoną będzie decyzya aż do rozstrzygnięcia przez rząd kwestyi rozłączenia państwa od kościoła. (Wielkie poruszenie).

Combes dodaje, że sprawa ta przyjdzie przed forum parlamentu prawdopodobnie w ciągu zwyczajnej sesyi r. 1904. Rząd pokaże, że życzeniem jego jest położyć koniec obecnej, niepewnej i zawikłanej sytuacyi, która tylko zakłuca spokój i moralność publiczną. Rząd przy rozstrzyganiu zasady wolności w swym projekcie zażąda upoważnienia do zamknięcia zakładów, które udzielały nauki wbrew konstytucyi, ustawom i moralności. Kończy apelem do jedności większości republikańskiej senatu. (Oklaski).

Na tem obrady przerwano.

Paryż, 13 listopada. Senat przyjął artykuł 1 projektu Chaumiego, znoszący „lex Falloux“, 225 przeciw 31 głosom; poczem posiedzenie zamknięto.

Parlament francuski.

Paryż, 13 listopada. Izba deputowanych podczas szczegółowej dyskusyi nad budżetem ministerstwa wojny odrzuciła 290 przeciw 235 gł. wniosek, żądający zniesienia 13 i 28-dniowych ćwiczeń wojskowych, odrzuciła też 325 przeciw 243 gł. wniosek, żądający zniesienia sądów wojennych w czasie pokoju.

W ciągu dyskusyi przyszło do ostrego starcia między umiarkowanym republikaninem Berthoulat a radykałem Berteaux. Berteaux zarzucił Berthoulat'owi tchórzostwo i nazwał go renegatem. Powstał tak wielki tumult, że prezydent musiał przerwać posiedzenie. Po pauzie nastał spokój. Berthoulat posłał Berteaux'owi świadków.

Na dalekim Wschodzie.

Petersburg, 13 listopada. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Port Artur: „Nowy kraj“ pisze z Cremulpo, że 300 japońskich robotników portowych napadło na 26 marynarzy rosyjskich w czasie ich powrotu z miasta na okręt. Japończycy byli uzbrojeni. Marynarze, broniąc się, dotarli do okrętu i tu jednak obrzucono ich kamieniami. Wielu marynarzy jest rannych. Japończycy sądzili, że kilku Rosyan pozostało w mieście. 200 z nich, uzbrojonych w siekiery i szable, wtargnęło do europejskiej dzielnicy miasta, przeszukało domy Rosyan i trzymało je w oblężeniu przez całą noc. Konsulowie wdrożyli w tej sprawie śledztwo. Japończycy odmówili posłuszeństwa władzy, rozgoryczeni faktem, że dwóch z nich odniosło śmiertelne rany, a inni zostali pobici. Japończycy mają jeszcze dalej odgrażać się Rosyanom. Dla utrzymania porządku wyruszył tamże pancernik „Półtawa“ z kilkoma torpedowcami.

Londyn, 13 listopada. Biuro Reutera donosi z Tientsinu: Według wiarygodnych wiadomości, Chiny czynią znaczne postępy w posuwaniu wojsk ku Mandżuryi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Baczność stróże! W niedzielę 15 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie stróżów o godz. $1\frac{1}{2}$ po południu w sali Związku (Mały Rynek 6). O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — W niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się **zabawa taneczna** w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp od osoby 40 h.

Wiedeń. — W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“, V. Wildenmangasse 2. w niedzielę 15 b. m. wygłosi tow. dr Władysław Gumplowicz (z Krakowa) odczyt p. t. „Alkohol jako wróg ludu pracującego“. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Wiedeń. — W niedzielę 15 b. m. odbędzie się w sali V. Wildenmangasse 2 (gospoda pod A. B. C.) **poufne zebranie partyjne** z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie funkcyonaryuszów. 3) Zmiana regulaminu. 4) Wybór komitetu miejscowego. 5) Sprawozdanie delegata z kongresu. 6) Wnioski. Początek o godzinie 9 rano. Obecność wszystkich zorganizowanych polskich towarzyszów konieczna.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Sirolin

do nabycia w aptekach, po 4 kor. za receptą lekarską.

Przez najznakomitszych lekarzy zalecony przy: chorobach płucnych, chroniczn., katarach narządu oddechowego, szkrofułach, influenzy. Prawdziwy tylko w oryginaln. flakonach.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!



Trwałe skórzane buciki **damskie** do codziennego użytku para **złr. 2·50.**

Bardzo mocne buciki **damskie** do sznurowania para **złr. 2·80.**

Znakomite buciki **DAMSKIE** do zapinania para **złr. 3·—**

Trwałe buciki skórkowe **DAMSKIE** wykładane flanelą para **złr. 2·75.**

Buciki do sznurowania **damskie** ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para **złr. 3·75.**

Wygodne buciki filcowe do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para **złr. 2·—**

Damskie filcowe **Półbuciki** z obcasem para **złr. 1·—**

Znakomite Buciki do sznurowania **dla panienek** para od złr. **2·—** wyżej.

Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło futrowane para **złr. 3.90.**

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie

tylko

Grodzka 34 i Rynek gł. 47

Linia A-B.

Trwałe skórzane buciki **męskie** para **złr. 2·80**

Znakomite buciki **męskie** do sznurowania para **złr. 3.—**

Mocne gładkie buciki **MĘSKIE** z gumą, para **złr. 2·80.**

Eleganckie męskie buciki do sznurowania ze skóry Box calf para **złr. 4·25**

Eleganckie buciki **damskie** salonowe para **złr. 1·50**

Dobre, ciepłe Buciki sukienne **męskie** okładane rosyjskim lakiem para **złr. 4·75.**

Eleganckie lakierki, buciki salonowe i do tańca para **złr. 2·—**

Buciki skórkowe do sznurowania i zapinania dla dzieci wykładane flanelą para począwszy od **złr. 1·10.**

Buciki **„MIKADO“** dla dzieci i dziewczynek od **60 kr.-złr. 1.**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komandytowa** przedtem **Mödlingska Fabryka Obuwia**

PIWO TRZCINICKIE

odznaczone na 14 wystawach światowych złotymi medalami, krzyżami zasług i dyplomami honorowymi.

Piwo Bawarskie i Porter

zalecane przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Sprzedaje z odstawą do domu:

Marcowego . . .	11	flaszek 1/2 litrowych	2 K 10 h
Eksportowego . .	11	„ „ „	2 K 50 h
Bawarskiego . .	10	„ „ „	3 korony
Porteru jak angielski	10	„ „ „	3 K 60 h
„ „ „	10	„ 3/8 litra	2 K 40 h

Na prowincyę wysyła w paczkach po 30 i 60 flaszek z opakowaniem.

Główny skład: Kraków, ulica Szewska 13.

Ogłoszenie Licytacyi.

W sprawie konkursowej Pinkusa Birnbauma w Krakowie rozpisuje się niniejszem ponownie licytacyę ofertową na:
1. skład towarów żelaznych galanteryjnych,
2. różne wyroby żelazne, metalowe, pół- i całe fabrykaty, odpadki żelaza i metali, do wyrobu przygotowane blachy, druty i. t. d.

Termin do złożenia ofert upływa z dniem

15 listopada 1903 o 11 rano.

Oferty należy składać w kancelaryi adwokackiej Dra Juliana Peipera w Krakowie, ulica Grodzka l. 59, gdzie i bliższych zasięgnąć można informacyj o warunkach licytacyjnych.

Wadyum wynosi po 500 koron odnośnie do każdego objektu licytacyi.

Za nowonabywcę będzie ten poczytany, kto złoży najwyższą ofertę.

718 **Wydział.**

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez **Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak**

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union“, Stuttgart, Ludwigstrasse.

EPILEPSYA 124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem** w Frankfurcie a. M.

M. GISSER

przeniósł i zarazem powiększył swoją 708

Pracownię Krawiecką na ul. Grodzką 31, II. piętro.

Wykonuje roboty według najnowszych żurnali.

Ceny bardzo przystępne.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

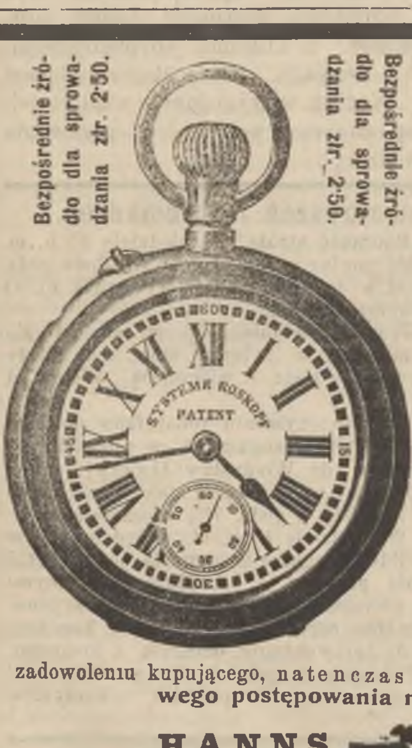
Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—. 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towrz. eksportowe Sliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

Dwóch zdolnych egzaminowanych Dozorców maszyn

z dłuższą praktyką i z dobremi poleceniami znajdzie zaraz umieszczenie **w fabryce wagonów i maszyn w Sanoku.**



Bezpośrednie źródło dla sprowadzania zł. 2·50.

Bezpośrednie źródło dla sprowadzania zł. 2·50.

Wyjaśnienie.

Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N.99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom **za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.** z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 589 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane.

Ktoby jeszcze nie miał naszego kalendarzyka zar. 1904

zechce nam napisać, a otrzyma go bezpłatnie. Polecamy na spłaty:

1 los włoski Czerw. Krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski Bazylika
1 los węgierski Josziv

Razem 4 losy w 11 ciągnien. rocznie sprzedajemy za 96 Kor. w 24 ratach po 4 Kor. Każdy los musi wygrać. Gazetę losowań otrzyma każdy nabywca po ciągnieniu bezpłatnie. Czeki poczt. również. Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES, we Lwowie, Pl. Maryacki 7.**

10 koron dziennie

zarobku dla każdego z łatwością i uczciwie. Oferty załatwia pod **M. V. 3250** Annoncen-Expedition G. L. Daube & Co., Frankfurt a/M.



Dostawa wolna od cła. 357

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. – **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.

Fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu.

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim
Meerfeldstrasse 44. 679

PIERZE GĘSIE tylko 60 ct.

a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kilo wysyła za zaliczką pocztową

J. KRASA, HANDEL PIERZEM
w Smichowie, koło Pragi (680) Czechy.

Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres.

Rok założenia 1886 — Wyrób specyalny!

Jakim sposobem

można osiągnąć smukłą i modną figurę? Tylko przez

„Straigth front“

Gorsety Schmeidlera według **nowego systemu** krajane, wygodne w noszeniu i nie uciskające żołądka. — Fasony ściśle według modeli paryskich.

H. SCHMEIDLER.

ulica Grodzka l. 1 — ulica Stradom l. 15

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).